Nr. 167. Kraków, dnia 25 Lipca, Poniedziałek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:				na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40	Rocznie	12 złr.
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80	Półrocznie	6 „
				Kwartalnie	3 „
				Miesięcznie	1 „

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 25-go b. m. Jakóba apost. i Krzysztofa. Imię słowiańskie: Sławosz.

Jutro: Anny Matki N. Maryi Panny. Imię słowiańskie: Mirosława.

Pojutrze: Natalii i Liliozy panien. Imię słowiańskie: Wszebór.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 12 Zachód o godz. 7 m. 52. Długość dnia 15 g. 30 m.

NABOŻEŃSTWA.

Jutro w kościele św. Anny nabożeństwo odpustowe jednodniowe.

W kościele św. Mikołaja wotywa przed ołtarzem św. Anny.

Battenberg i Koburg.

(B) Pomiędzy krajami, nad którymi ciąży potężna dłoń Bismarka, znajduje się małe księstewko Sachsen-Gotha. W stolicy tego księstewka, jest siedziba ubocznej linji Ernestyńskiej, dziś książęcej Sachsen-Koburg-Gotha. Zamek książęcy, wznoszący się na najwyższem miejscu zachwycającej pięknością okolicy, posiada wspaniałe zbiory muzealne, a między niemi jedno z pierwszych miejsc zajmuje gabinet medali, liczący 80000 okazów.

Jeżeli ta liczba jest dokładną, to była łatwa sposobność aby 80-tysięczny pierwszy medal tego gabinetu opatrzony był napisem: Ferdinandus primus princeps Bulgariae, okalającym portret młodego lejtnanta wojsk austrjackich. Dlaczego dotąd z tego nie skorzystano, zda się być pokryte tajemnicą dyplomatyczną, której zasłonę nieco może odchylimy.

Czy książe Ferdynand Sachsen-Koburg-Gotha byłby się utrzymał na niedawnym tronie Battenberga, jest nieco wątpliwem, ale że mógł na nim osiąść na czas krótki to już wątpliwości nie ulega. W dzisiejszych zaś czasach dla książąt Sachsen-Koburg-Gotha nie wiele jest do stracenia. Minęły te czasy kiedy w Europie niemi się zajmowano: dziś nazwisko takie tylko przypadek na widownię świata wyprowadza. Każdy jenerał francuzki, jak to widzimy po Boulangerze, nawet podczas pokoju więcej w danym razie ma światowego rozgłosu, niż muzealnego nazwiska jakieś książątka niemieckie. Całą ich świetność stanowi parantela, jeżeli uda się któremu z nich pojąć córę zdetronizowanego rodu, lub wydać swą siostrę za jednego z tysięcznych krewniaków jakiego wiecznego kandydata do zniesionego lub kim innym obsadzonego tronu.

Rodzina księcia Ferdynanda powinna była zrozumieć, że może setki lat czekać, zanim się zdarzy gratka, aby jeden z jej członków stał się historyczną postacią i przytem choćby chwilowym ale prawdziwym panującym. Możnaby przynajmniej w najgorszym wypadku mieć na przyszłość pewne nadzieje, stworzyć nową serję pretendentów. A fortuna kołem się toczy — quis scit co za górą?

Zresztą cóżby się młodemu lejtnantowi stało? Jeżeliby ujął w silne dłonie rządy, mógłby panować — dopókiby wojska rossyjskie nie wkroczyły. Czy zaś Rosja w obecnej chwili wkroczyćby chciała? czy inne państwa na zajęcie Bułgaryi dałyby swoje przyzwolenie — to pytanie, na które prędzej przeczącą niż twierdzącą można dać odpowiedź. Wynikłaby, dajmy na to, wojna europejska, — mógłby na niej stracić niejeden, tylko nie książe Sachsen-Koburg-Gotha, bo skutkiem jej albo utwierdziłby się na tronie, albo co najwyżej otrzymałby urlop na czas nieograniczony, a więc wróciłby do Ebenthal i został tem samem co przedtem, z czystym wszakże zarobkiem: historycznego imienia, przyjemnych wspomnień władzy i z nadzieją powrotu. A nadzieja taka wiele już rodzin utrzymuje przy życiu.

A tymczasem książe jest jak był lejtnantem i utrwala się przekonanie, że go mama nie puści, bo synek mógłby... dostać kataru. I znowu lata całe będzie głucho o Koburgach, tylko Gotha od czasu do czasu się przypomni... almanachami i kartami geograficznemi, a nazwisko ich wydawcy Justusa Pertesa więcej w Europie głośnem będzie niż książąt Koburgów, jak to zresztą było stale jeszcze przed dwoma miesiącami.

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy).

U dołu był maleńki dopisek Franusia:

„Wracaj drogi, kochany ojcze! śmiertelnie choruję od owego dnia!“

Andrássy padł na krzesło, jakby piorunem rażony; zdrętwiał, nie prędko wróciła mu przytomność, umysłu.

Następnie słowo po słowie dwa razy przeczytał list, przecierając oczy i myśląc, że śni.

Więc ta kobieta, którą tak bezwzględnie potępiał już nie żyła owego dnia, kiedy pod Krasznahorką spotkał go taki okropny wypadek, czyli, że nie była w stanie powstrzymać zbrodniczej ręki syna!

A teraz ta sama zbrodnicza ręka pisze: „wracaj ojcze, bom śmiertelnie chory!“ A ta kobieta, która już 6 tygodni temu umarła, jakimś cudem nie daje się pochować, tylko na niego czeka!

Żywa kochanka zawiodła go; ale martwa żona nawet po śmierci nie chce go opuścić.

Dosyć miał pobytu w Poprádzie.

Wydobył z kuferka paczkę zwiniętych listów, które uważał za niegodne czytania, i włożył je do podróżnej torby, którą nosił przez ramię zawieszoną. Potem wyszedł do sieni, zapłacił ojcu Hussowi należność i udał się do kowala, który mu naprawiał powóz.

Kazał przestać robić, utrzymując, że do Krasznahorki i tak koła wystarczą, i nie czekając aż stangret zaprzęgnie konie, puścił się sam piechotą w stronę Krasznahorki, a idąc po kolei odpieczętowywał listy swej zgasłej małżonki, i ze łzami w oczach czytał je.

Cóż za niezmierzona głębia miłości; jakież wzniosłe przebaczenie! Więc te listy, które sądził, że są pełne wyrzutów i skarg, pisane były przeciwnie w celu uchronienia go od niebezpieczeństw! Ani śladu gniewu; sama miłość i uwielbienie!

Dopiero teraz poznał, co stracił.

Szedł zamyślony o dawnych czasach, o tym aniele, którego tak niewdzięcznie i niesprawiedliwie potępiał, przypuszczając, że go już nigdy nie ujrzy! Dopiero turkot nadjeżdżającego powozu zbudził go z tych marzeń; gdyby nie to, byłby piechotą aż do samej Krasznahorki doszedł, ani się spostrzegłszy.

V.

Król, którego każdy się lęka, i niewiasta, nieznająca trwogi.

Pani Korponay nie sama jechała; towarzyszyła jej, jak wiadomo, Krystyna, młoda małżonka Blumenwitza.

Umiała ją przekonać, że i ona powinna niezwłocznie do Wiednia jechać, albowiem majątek jej ojca, burmistrza Fabrycyusza, który wciąż należał do tak małej już liczby stronników Rákoczi'ego, skonfiskowanym został; więc trzeba się czemprędzej spieszyć o wyjednanie amnestyi, lada dzień może być zapóźno, bo mogą całą posiadłość komu innemu przeznaczyć.

Jechały więc we dwie; jedna błagać za synka, druga za ojca.

A obydwie wiodło uczucie prawdziwego poświęcenia. Serce kobiet ma tyle, że się tak wyrażę, prowincyj; z których każdą kolejno promieniem słońca (tj. silniejszem uczuciem) obdzielają w miarę zwrotu globu (t. j. okoliczności).

Obie opuściły tych, których kochały. Krystyna nawet nie napisała listu do zaniepokojonego długiem milczeniem małżonka, bo wiedziała o tem, że zmartwiłby się, że jego śliczna żoneczka jedzie do Wiednia.

Wiedeń w owych czasach był miastem, na sam dźwięk nazwy którego wszyscy drżeli; panowała tam ospa. To też nasze podróżne ciągle spotykały po drodze wozy z uciekającymi.

W Wiedniu wszystkie hotele stały pustkami: nasze bohaterki miały bogaty wybór.

Przybywszy, nie zwłócząc ani chwili, zaraz poszły piechotą (bo dorożek trzeba było unikać, gdyż tą samą dorożką mógł jechać jaki zarażony) do pałacu księcia saubudzkiego. Początkowo nie chciano ich przyjąć, lecz one gwałtem domagały się audiencyi, i wreszcie postawiły na swojem. Książe był galantem, i łatwo przebaczał natarczywość pięknym zwłaszcza damom.

Juljanna, raz zwabiwszy bohatera z pod Zenty w niszę okna, nie dała mu się ani ruszyć, dopóki nie obgadała z nim obszernie i dokładnie własnego i Krystyny interesu.

Księciu bynajmniej nie była nieprzyjemną ta napaść pięknej kobiety; wysłuchawszy wszystkiego, spytał tylko:

— Wszystko to bardzo pięknie: radbym się jednak dowiedzieć, dla czego panie właśnie do mnie udały się z tym interesem; wszakże ja nie jestem żadnym ministrem ani mężem stanu, tylko najzwyczajniejszym w świecie jenerałem! Nigdy w życiu nie mięszałem się do państwowej administracyi, ani do dworskich intryg! Czemuż nie zwróciłyście się lepiej do kanclerza Illésházy, który jako Węgier, niewątpliwie uczyniłby wszystko, co w jego możności, aby zadowolnić rodaczkę!

Poczciwy książe! nie wiedział, że właśnie teraz dopiero wpadł w prawdziwą łapkę! Nieprzyjaciel właśnie go tam wabił!

Z listów, które nasze kółko w Leutszau przejmowało i czytało, wiedziała Juljanna, że właśnie ks. sa-

Co jest więc powodem, że książe Ferdynand zamiast panować, woli powiększać zbiory ornitologiczne? Na to zapytanie mówią niektórzy nieco może trywialnie, ale nie mniej trafnie: ma nos, — i to nietylko ten nos fizyczny, rzeczywiście wspaniałych rozmiarów, jaki na jego portretach widzimy, ale prócz niego nos... duchowy.

Książe Rossji się nie boi, boć upaść w walce z nią nie przynosi ujmy słabemu księciu i państewku, ale nie chce być wasalem Battenberga, namiestnikiem rządzącym z jego łaski. To byłoby dla Koburgów i nieprzyjemne i ubliżające.

Bo trzeba się z tem pogodzić, jeżeli fakta i doniesienia nie kłamią, że książe Aleksander rządzi jak dawniej Bułgarją, tylko bez odpowiedzialności. Czytelnicy sobie przypomną, że zaraz po wizycie bułgarskiej u księcia Koburga, telegram przyniósł nam wiadomość, iż Radosławow jest w ciągłej korespondencji telegraficznej z księciem Aleksandrem, i że czynność telegrafu między Tirnową a Darmstadtem podczas pobytu deputacji sobranja w Wiedniu zwiększyła się. Telegram ten otrzymało parę pism zagranicznych, a z pism polskich tylko nam go sygnalizowano, gdyż prywatny nasz agent telegraficzny uznał jego ważność. Treść tego telegramu wyraźnie dowodziła, że większość bułgarska, którą przedstawia Radosławow, księcia Aleksandra zawsze uważa za naczelnika narodu. Później wszystkie dzienniki, a i nasz z niemi, donosiły, że książe Koburg obawia się przychylności wojska dla księcia Aleksandra, że książe Aleksander wyraził się, że w „obecnym“ składzie rzeczy powrócić nie mógłby, a jeżeli treść interwiewu węgierskiego publicysty z deputacją bułgarską była prawdziwą, to wynikiem jej jasnym było zaświadczenie obojętności dla Koburga i ciągłej pamięci o Battenbergu. Dodajmy do tego świeże relacje dzienników niemieckich, że jeden z deputacji jeździł do Darmstadtu, że ks. Aleksander nie podnosi summy półtora miljona, przyznanej mu przez sobranje jako wynagrodzenie za jego prywatne posiadłości w Bułgarji, lecz oddał je w administrację rządowi bułgarskiemu, że nie usuwa z pałacu w Sofji mebli i całego urządzenia będącego jego własnością, co znaczy, że czuje się na urlopie, — to przyjdziemy do przekonania, że Koburg może większą ma obawę przed Aleksandrem Battenbergiem niż Aleksandrem Romanowem.

Polityka księcia Aleksandra w ten sposób dałaby się łatwo wytłumaczyć. On tylko czeka sposobności, pewny, że sprawa wschodnia do wojny nie dziś to jutro doprowadzić musi, a wówczas i on na wierzch wypłynąć może. Teraz niema poco wracać, bo dobrowolnie złożywszy koronę, przyjmować ją w niezmienionych okolicznościach nie wypada. Utrzymując jednak, jak widzimy, ciągłe stosunki z Bułgarami oddanymi sobie, przez nich popiera opozycją przeciw Rossji. Dopóki zaś ta opozycja istnieć będzie, dopóki każdy elekt sobranja będzie miał przeciw sobie z zasady Rossją, jako nieprawnie wybrany, z drugiej zaś strony potężnego, a ukrytego wroga w Battenbergu, — dopóty żaden z nich nie odważy się przyjąć korony. Po Waldemarze poszedł Koburg, po Koburgu pójdzie jaki Limburg, lub Sax Meiningen-Hildburghausen, po nich wreszcie Habakuk XXIX, książe Wurst-Durst-Hocken-Pocken-Sachsen-Fritz-Donnerwetter, — i będą się zmieniali dopóty, dopóki książąt niemieckich starczy, a zapas jest wielki, lub dopóki okoliczności nie pozwolą wrócić na tron Battenbergowi. Ogłoszenie rzeczpospolitej nie zmieniłoby położenia rzeczy, byłaby ona bowiem tylko przejściem do monarchji ks. Aleksandra.

Tak się przedstawia polityka b. księcia bułgarskiego. Czy cel jej osiągnie, tego nikt nie przewidzi. Jak dotąd jednak, gra jego znamionuje wybornego... szachistę. Książe Koburg prawdopodobnie mata lada chwila dostanie.

KRONIKA.

Kraków, dnia 25 Lipca 1887 r.

Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, bawi od soboty w naszem mieście w celu wzięcia czynnego udziału w przygotowaniach do wystawy przemysłu domowego.

Ustęp z powieści. Wczoraj siedząc w jednej z letnich cukierni na plantacyach mimowoli dosłyszeliśmy następujący ustęp z rozmowy dwóch dam:

— Ja jestem tego zdania, aby go dalej nie uczyć. Nauka według mnie źle oddziaływa na zdrowie. Zresztą, na co mu tego? ma majątek, ożeni się, — na co mu to wszystko?

Zdawało nam się dotychczas, że tylko złośliwi powieściopisarze i satyrycy umieszczają podobne rozmowy w swych utworach, nie sądziliśmy bowiem, aby przy końcu XIX wieku podobne zdania miały swoich wyznawców. Za prawdę słów naszych ręczymy, a nawet znamy nazwisko damy głoszącej podobne pojęcia.

Nie potrzeba dodawać, iż dwie trzecie rozmowy prowadzono w języku francuzkim.

Dzieła sztuki. Widzieliśmy w prywatnem miejscu prześliczny szkic Matejki do Rejtana; jest to jeden z najpiękniejszych szkiców mistrza. Tamże znajdują się: portret ś. p. Zyblikiewicza w młodszym wieku pendzla Stattlera, rzecz wysokiej wartości artystycznej, „Góral“ spory obraz olejny opatrzony monogramem A. G. miany za dzieło Gryglewskiego lub Grottgera, nam jednak najwięcej przypominający Andrzeja Grabowskiego, wreszcie akwarela przedstawiająca dawne Sukiennice. Wszystkie te dzieła sztuki są do nabycia.

Główny pawilon Wystawy krajowej jest już szalowany. Na środku wznosi się pokaźna wieża, nadająca budynkowi artystyczną wartość. W ogóle pawilon ten robi poważne wrażenie.

Z wystawy krajowej. Na sobotniem posiedzeniu komitet obradował nad kwestyą wybudowania dwóch, a nie jednego mostu na placu wystawy. Ponieważ rzecz ta bliżej zbadaną na miejscu być musi, dzisiaj (t. j. w Poniedziałek) uda się na miejsce kilku członków komitetu, a jutro na posiedzeniu rzecz ta załatwioną zostanie.

Hr. Włod. Dzieduszycki był na posiedzeniu oraz zwiedzał plac wystawy z kilku członkami komitetu. Porobiwszy kilka uwag, chwalił całe urządzenie i o gorliwości komitetu wyraził się z całem uznaniem.

Nagła śmierć. W sobotę o g. 12 w południe zmarła nagle na Grzegórzkach z powodu kurczu żołądkowego Franciszka Kuśmider 56 lat licząca. Zwłoki natychmiast odwieziono do kliniki.

Z Teatru. W niedzielę przedstawiono najpopularniejszą u nas operę „Halkę“, Moniuszki. Tytułową rolę grała z powodzeniem p. Kasprowiczowa, jednak traktowała ją nieco za dramatycznie; więcej uczucia, więcej rzewności w grze i śpiewie uczyniłoby tę postać naturalniejszą. W zastępstwie p. Łomińskiego, który na kilka godzin przed przedstawieniem zasłabł, partyę Janusza odśpiewał p. Laskowski; oklaski otrzymane były dowodem uznania za doskonały śpiew i grę. P. Praun uroczo wyglądała w roli Zosi. Chóry śpiewały równo i pewnie. Polonez i mazur układu p. Gasińskiego bardzo się podobały.

Różne zwyczaje. Kiedy Keiber płaski komik z Alzacyi występujący w Paryżu odezwał się z pochwałą dla niemców, obito go i wyrzucono z teatru; kiedy Hans Bülow będąc w Pradze imię swoje na afiszach dał drukować po czesku, wygwizdano go i wysykano

---

baudzki jest najgłówniejszą i najpotężniejszą sprężyną w całym obecnym ruchu politycznym. To on był owym tajemniczym anonymem, który doniósł o chorobie cesarza.

Spojrzała na niego przenikliwie, ale się nie zdradziła, tylko rzekła przebiegle:

— Szczerze wyznam waszej Ks. M., że najmniejszego zaufania nie mam do Węgrów tu zamieszkałych. Pamiętają oni przedewszystkiem o sobie, i nawet zdaje się, jakoby przeciwnie, starali się usuwać rodaków od cesarskich amnestyj, w widocznej chęci przywłaszczenia dla siebie ich skonfiskowanych włości. Illésházy jest w obec tronu naszym najgroźniejszym wrogiem!

Książę zdumiał się tą bystrością sądu: ależ ta kobieta mówi jak najwytrawniejszy dyplomata! (Cóż dziwnego? znała od a do z całą korespondencyą traktujących partyj!)

— Dobrze: dajmy na to, że pani masz słuszność: ale zkąd wnosisz, że ja mógłbym ci być pomocnym? (Teraz — szturmem wzięty będzie).

— Serennissime! ku tobie zwracają się oczy wszystkich uciśnionych ludów! Dałeś bowiem dowody *prawdziwego* bohaterstwa. A tem mianem czczę nie tego, którego żywiołem walka, lecz męża, który choć niezwyciężony w boju, nie znajduje w nim upodobania, nie goni za krwiożerczą sławą, ale jest apostołem pokoju. Wasza chwała, wasze imię Excellencyo, jest tak daleko i obszernie znane, że niepodobna, abyś gonił za drobnemi przygodami wojny: tyś dla nas dobroczyńcą, rozjemcą, pojednawcą z tymi, co nas ugniatali, a bezinteresowny i sprawiedliwy, bo szlachetny i obcy.

Tak było istotnie.

Juljanna wypowiadała księciu Eugenjuszowi jasno i otwarcie to, co było tajemnicą jego serca: a mianowicie, że choć cudzoziemiec kochał i rozumiał lud magyarski lepiej, niż on sam siebie, i goręcej, niż rodzone jego dzieci.

— Nie przeczę, — odparł po chwili namysłu — że sprzyjam Węgrom, i o ile w mej mocy, pragnę im dopomódz: ale cóż dla pani uczynić mogę? i jakiż punkt oparcia dasz mi pani, do przeprowadzenia swych żądań?

— O! ja mam plan! Lecz bez pomocy W. Ks. M., nic nie uczynię!

— Co? już plan wojenny gotów? Od czegóż pani zaczniesz?

— Przedewszystkiem dotrzeć muszę do samego króla.

— Do króla! pani?! — wykryknął z przerażeniem ks. Eugenjusz — czyż nie wiesz, na co on chory?!

— Wiem, na ospę.

— A więc chyba, że pani nie wiesz, co to za choroba! spojrzeniem zaraża, ledwie dziesiąty unika śmierci, a choć śmierci uniknie, twarz jego wiecznemi szramami rozszarpana, zdaje się wołać do ludzi: „patrz! byłem u wrót potępienia,“ gdzie obraz i podobieństwo do Boga odjętem mi zostało!“

— Wszystko to wiem.

— Ależ pani!... zamek królewski opustoszony, jakby wszyscy wymarli; nikt, najbliżsi krewni króla nie przestąpią zakażonego progu, doktorzy który go leczą, obwiązują aromatycznemi chustami usta i nos, zanim się do niego zbliżą! Tylko siostry miłosierdzia przy nim czuwają!

— Ja właśnie chcę być taką siostrą miłosierdzia

— Co, pani chcesz?!

— Króla pielęgnować. Teraz wprawdzie leży on w delirjum, ale ja wiem, że umierający na kilka godzin przed śmiercią odzyskuje zupełną przytomność umysłu. Jeżeli więc doczekam tej chwili, powiem mu, że jestem nieszczęsną matką, która przez miłość dla swego dziecka, nie ulękła się najstraszniejszej, jaka może być dla pięknej kobiety, drogi do stóp tronu, podam mu dokument, któremu tylko podpisu jego ręki brak, aby potępionego, zbawionym uczynić, włożę mu pióro do ręki powiem: „Królu! jednym znakiem na tym papierze mnie i sobie otworzysz wrota raju! Wiedz, że żadne msze i nabożeństwa nie znaczą u Boga tyle, co dziękczynne modły uszczęśliwionej matki!“ Król mię wysłucha, a dziecko moje będzie szczęśliwe. Wtedy anioł śmierci będzie mię mógł zabrać, i ponieść przed majestat Najwyższego Pana: ukorzę się przed Nim, otworzę Mu serce i powiem: „O Boże! spojrz w moję duszę, przejrzyj ją! grzeszyłam z miłości: osądź mię i ukarz!“ A jeśli nie umrę, niech mi choroba rozdrapie tę osławioną z urody twarz: będą cierpieć wstyd... ale nie za brzydotę! Puść mię do króla, o panie!

Ks. Eugeniusz był do głębi serca wstrząśniętym tym fanatyzmem macierzyńskiej miłości. Drżąc ze wzruszenia, zdobył się tylko na dwa wyrazy:

— Dobrze, pani!

I napisał dwa listy; jeden do przeoryszy sióstr miłosierdzia, drugi do austryackiego kanclerza Wratysława, który również Węgrom sprzyjał, i nawet jeszcze za Józefa I. starał się zawrzeć korzystny dla nich pokój, podczas sławnego zjazdu z Rákoczim w Neuhausel, — ale daremnie. Z listów, czytanych w Leutszau, z góry wiedziała Juljanna, że w nim mieć będzie silnego poplecznika.

Zaczny książe kazał następnie założyć konie do własnej karety, aby Juljanna jaknajprędzej załatwiła sprawę.

Żegnając ją, — rzekł ze łzami w oczach:

— Z głębi serca życzę pani zupełnego skutku szalonego planu! jesteś bohaterką!

Rozkochana oblubienica nie spieszy z taką radością do ołtarza, jak Juljanna na rendez-vous ze śmiercią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na koncercie w Berlinie; kiedy niejaki p. Myszuga kształcony kosztem kraju śpiewał w klubie rossyjskim w Warszawie po rossyjsku, publiczność przez dłuższy czas nie chodziła na operę, kiedy zaś ten ostatni pan występował w Pradze czeskiej jako Filippi „galicyjski rossjanin“ i pojechał zaraz potem śpiewać Halkę w Pacanowie, publiczność pacanowska chcąc mu okazać swe oburzenie... tłumnie napełniła teatr i biła huczne oklaski. Niema to jak Pacanów!!

Pan Witołd Korytowski, urzędnik ministerstwa skarbu w Wiedniu, właściciel Grochowisk w Poznańskiem zaprzecza stanowczo rozpuszczonej wieści jakoby dobra swoje chciał sprzedać komissji kolonizacyjnej.

W sobotę około północy wielka gromada robotników z żonami i dziećmi dążyła przez miasto ku c. k. dyrekcyi policyi. Powodem tego było zajście z prowadzącym wypłaty za robotę przy kolei cirkumwalacyjnéj. Pan ten, włoch pono, od dłuższego czasu miał nieregularnie wypłacać pieniądze, a w sobotę pragnął całkiem się... ulotnić. Dostrzeżono to jednak, wymierzono podobno nawet mu doraźną a dotkliwą sprawiedliwość, a następnie otoczywszy gromadnie zaprowadzono na policją. Dalszych szczegółów nie znamy.

Szczawnica 23 lipca.

(My. S.) Czwarta lista gości w Szczawnicy wykazuje po dzień 14 lipca 1270 osób, ponieważ atoli jeszcze goście ciągle przybywają, możemy śmiało liczbę kuracyuszów oznaczyć po dziś dzień na 1500. W poniedziałek dnia 18 bm. odbył się tu wieczorek muzykalno-deklamaayjny na dochód budowy domu akademickiego w Krakowie. Prezes czytelni akademickiej w Krakowie zaznaczył na wstępie, iż młodzież akademicka zbiera między sobą drobne datki, by z tych utworzyć fundusz żelazny, mający na celu budowę własnego domu akademickiego w Krakowie, by wszystkie dotychczas rozproszone stowarzyszenia akademickie mogły istnieć pod jednym dachem, oraz, by niezamożni koledzy mogli dostać tamże pomieszczenie w tym domu. Myśl piękna i godna poparcia. Panna Ewelina H. z Jarosławia odegrałą na fortepianie Mendelsohna „Pieśń bez słów“ opus 30 Nr. 9. i „Stabat Mater“ Rossiniego w układzie Liszta. Młodziutka adeptka sztuki wykazała wiele zamiłowania i inteligencyi w grze swojej. Prócz tego grała pani Ma.... Mendelsohna „Andante cantabile“ i śliczny polonez cis-moll Chopina. Wykonanie obu tych utworów wykazało wcale piękną technikę amatorki i zrozumienie ducha kompozycyi. Jeden z panów akademików wypowiedział wiersz swego kolegi p. Nowickiego napisany na tle ostatnich wydalań pruskich, który ogólnie się podobał. P. Winiarski artysta dramat. odegrał wybornie monolog p. t. „Maciej świadkiem“ (scena z życia ludu); amator p. R. zakończył wieczór wykonaniem ustępu na harfono-gitarze, wykazując wielką wprawę na tym niewdzięcznym i niekoncertowym instrumencie.

Bawi tu część towarzystwa teatru krakowskiego, niestety nie wszyscy co przyrzekli przybyli — robiąc tem niemiły zawód kolegom i publiczności. Dotychczas grano 1) „Przyjaciela domu“ 2) „Radców pana radcy“ 3) „Przysięgę Horacego — Dzieciaków — Ciotkę na wydaniu, — 4) Obrazy „Z Pana Tadeusza“ 5) „Panie Kochanku“ Kraszewskiego i 6) „Miód kasztelański“. Z przyjemnością zaznaczyć musimy, iż artyści naszego teatru starają się wszelkiemi siłami by zadowolić tutejszą publiczność. Gra jest staranna a przedstawienia obrazów jakoteż sztuki „Panie Kochanku“ zyskały ogólny poklask. Rozumie się, iż ani w ocenę sztuk znanych w Krakowie ani w ocenę gry pojedyńczych artystów zapuszczać się nie będziemy — gdyż publiczność krakowska zna swoich artystów. — Dnia 30 bm. odbędzie się tu bal na dochód postawienia pomnika ś. p. Zyblikiewicza w Szczawnicy. W tym celu zawiązał się tu komitet pod przewodnictwem właściciela dóbr p. Pruszyńskiego; wiceprezesem obrano dr. Sciborowskingo z Krakowa, członkami komitetu są pp. hr. Tyszkiewicz, hr. Drohojowski, Sozański, prof. Baczakiewicz, Maurycy Sieber, Kruszyński, radca Turnau, Górski i architekt Eljasz.

Kronika literacka i artystyczna.

„Listy z podróży“ Henryka Sienkiewicza mają być przyswojone literaturze niemieckiej przez majora Prauna, który otrzymał upoważnienie do przekładu wszystkich prac autora „Potopu“. W ostatnich czasach major Praun przełożył „Latarnika“ dla dziennika „Budapester Journal·“

„Budapester Journal« drukuje obecnie przekład powieści J. I. Kraszewskiego p. t. „Chata za wsią.“ W przekładzie nosi ona tytuł „Cavalier und Zigeunerin.“

Nowe pismo. „Kur. Warsz.“ dowiaduje się, iż jeden z duchownych tamtejszych stara się w departamencie prasy o koncessye na wydawanie organu literacko-społecznego. Pismo to ma ukazywać się dwa razy na tydzień.

„Nowa biblioteka uniwersalna“, wydawana przez księgarnię Zupańskiego i Heumanna rozpoczęła w zeszycie za lipiec druk powieści M. Bałuckiego „Burmistrz z Pipidówki.“

„Bluszcz“ rozpoczął druk powieści M. Gawalewicza, p. t. „Filistry.“

„Kwartalnika historycznego“ zeszyt III, zawiera rozprawę Dra Antoniego Małeckiego pod tyt. „Kiedy powstał memoryał Ostroroga?“ oraz artykuł Ferdynanda Bostela „Nieznana Konstytucya sejmowa z r. 1501.“ Bardzo pokaźnie przedstawia się dział sprawozdawczy zeszytu, záwierający recenzye i sprawozdania z 65 nowszych publikacyj historycznych historyczno-literackich polskich. — W dalszych działach znajdujemy:

Wykaz obszerniejszych recenzyj i sprawozdań zamieszczonych w innych czasopismach od 1-go stycznia do 31 marca 1887 r. zestawiony starannie przez Dr. L. Finkla, cenny i pouczający artykuł o ważniejszych publikacyach z bieżącej historyografii zagranicznej, ułożony przez prof. Liskego i Dra L. Finkla. Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa historycznego. Uwagi o rezultacie konkursu imienia Probusa Barczewskiego, wreszcie polemikę pomiędzy p. C. Biernackim a prof. Balcerem o nazwę: wozy skarbne i wozy wojenne:

Rozmaitości.

W kościele anglikańskim. Rzecz dzieje się w Manchesterze. Kilka dni temu miał się odbyć ślub młodej pary. Orszak weselny stanął w kościele; obrządku miał dopełnić wikarjusz miejscowy. Zobaczywszy pannę młodą, mr. Lewisham — tak się nazywał ten duchowny — okazał pewne zaniepokojenie, po chwili zaś odwołał narzeczoną na stronę i przeprowadził z nią krótką rozmowę. Wtedy panna młoda odwraca się do oblubieńca i oświadcza stanowczo, że się rozmyśliła i nie wyjdzie za niego. Goście weselni rozeszli się zdziwieni, a nazajutrz dowiedziała się parafja, że mr. Lewisham, który był wdowcem, upodobał sobie panienkę tę i przed ołtarzem zaofiarował jej swą rękę, a praktyczna panna propozycję przyjęła, uważając, że wikarjusz jest lepszą partją od jej narzeczonego. Oburzeni parafjanie wnieśli skargę do biskupa, którego wyrok jeszcze nie zapadł.

Upodobania dostojnych dam. Piękne brylanty są ulubionemi klejnotami cesarzowej Augusty i na wszystkich uroczystościach władczyni Niemiec jaśnieje olśniewającym blaskiem, gdy tymczasem synowa jej, natępczyni tronu Wiktorja, jako prawdziwa córa oblanej morzem brytańskiej wyspy, nadewszystko perły przenosi. Królowa angielska posiada troskliwie zbieraną kolekcję najrzadszych szali indyjskich, z drogich kamieni zaś, szafir jest jej ulubieńcem. Cesarzowa austrjacka przekłada nad inne klejnoty szmaragdy i opale. Królowa Izabella hiszpańska zbiera z zamiłowaniem kosztowne koronki, a wśród kolekcji tych pajęczych tkanin, posiada jeden szal koronkowy, który kosztował 4,000 fst. Wielka księżna badeńska, podobnie jak ojciec — cesarz Wilhelm — nadewszystko miłuje kwiaty i rzadko kiedy stroi się w klejnoty; wielka księżna nie pogardza także i kwiatami sztucznemi, Najmilszem zaś zajęciem cesarzowej Marji Teresy, było... kojarzenie małżeństw.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

„Narodni Listy“, wzywają wszystkich wobec i każdego z osobna, aby nabywali papiery rossyjskie jako lepsze od austrjackich i niemieckich. Rossyjski ten patrjotyzm młodoczechów jest zaiste rozczulającym.

Rustem basza przedłożył Salisbury'emu notę Wysokiej Porty, w której nowe propozycje na innych niż w projektowanej konwencyi podstawach, są zrobione.

„Journal de St. Petersbourg“ podaje wiadomość, że Riedgeway opuścił 23 b. m. wraz z towarzyszami Petersburg. Dziennik ten twierdzi, że przyszło do porozumienia się między komissją angielską a rossyjską, i że można się spodziewać, że porozumienie to usunie zamieszanie panujące w środkowej Azyi.

Rossyjski minister finansów głosi, że 75 milionów rubli nie obciążonych niczem — leży w banku, jako wyłączna własność państwa. Telegramy rozniosły tę wiadomość do zagranicznych dzienników. Hr. Szuwałow starał się dać berlińskim sferom giełdowym uspakajające wiadomości co do finansowej rossyjskiej polityki.

Dziennik urzędowy ogłasza ukaz carski datowany z 6/18 lipca, wskutek którego wolne wyprowadzanie koni za granicę jest znowu dozwolone.

Wiadomość, że król Rumunii ma odwiedzić cesarza Franciszka Józefa podczas tegoż pobytu w Siedmiogrodzie — znajduje potwierdzenie w przygotowaniach, jakie się robią w tym celu w Klausenburgu.

W Berlinie nie obmówiono jeszcze środków, jakie mają być przedsięwzięte przeciw francuskiej mobilizacyi. Ponieważ takowa ma być na wschodzie nie na zachodzie Francyi przedsiewziętą, zmniejsza się przez to niebezpieczeństwo sytuacyi. Kwestya ta ma być nie w dyplomatycznych, lecz w czysto wojskowych sferach rozpatrywaną.

Deputowany Dreyfus w odpowiedzi prezydentowi ministrów, panu Rouvier, oświadczył, że zgadza się w zasadzie na kolej państwową — i że studyom nad tym projektem poświęci całe wakacye. Izba dysputowała dalej nad projektem uchwalenia pensyj dla osób jeszcze żyjących, które w r. 1848 odniosły ciężkie rany. Nie będąc kompetentną w tym względzie, nie mogła izba nic stanowczego uchwalić. W końcu przeczytał Floquet dekret zamykający sessyą. Dekret ten odczytano także w senacie.

Paryzkie dzienniki zajęte są nową awanturą, o której głuche, jeszcze niezbyt dokładne wieści dochodzą. Rozchodzi się o uwięzienie jakiegoś Coussina i księdza Hartmana w Alzacji. Niektóre dzienniki uważają to jako dalszy ciąg awantury Sznaebelowskiej.

Pan Aimé Millet, ambasador francuski w Belgradzie, o którego niefortunnem znalezieniu się 14. b. m. donosiliśmy w zeszłym numerze, jest synem paryzkiego adwokata, przy którym praktykował. Przyjaźni, jaka łączyła ojca z Grevym, zawdzięcza pan Aimé najpierw prędki wstęp do dyplomacji — a wreszcie dzisiejsze stanowisko w Belgradzie. Odkąd przebywa w Serbii — jest pan Millet zwolennikiem Risticza. Jak wszyscy francuzcy dyplomaci na wschodzie od rossyjskich kolegów zjednani — jest Millet nieprzejednanym przeciwnikiem Austryi, tendencyi tej dają wyraz wszystkie depesze wysyłane do Paryża. W kwestyi bułgarsko-serbskiej kolei występował jako dzielny obrońca serbskich interesów; chciał nawet, aby Francya w to się wmięszała, — czego jednak przeprowadzić nie zdołał.

Własne telegramy Kurjera

Paryż 24 Lipca. Potworzyły się tu i w Petersburgu grupy ludzi, którzy wykupują rossyjskie papiery. Pogłoska, że hr. Szuwałow dał uspakajające wieści o politce finansowej rossyjskiej, jest bezzasadna.

Berlin 24 lipca. Chęć zaciągnięcia przez Rossyą nowej pożyczki uważają tu jako najlepszy zakład pokoju, Francya bowiem będzie wszystkich sił dokładać, aby Rossya była wypłacalną. Takiej pożyczki Rossya nie dostanie, Rotszyld bowiem będzie się obawiał takowej udzielić, w ostatecznym razie skończy się na mniejszej sumie, choć i w takim razie Rossya wojny nie wypowie, gdyż car i jego otoczenie wojny sobie nie życzą. W danym razie mogłyby być to pieniądze na cele wojenne użyte, gdyby akcyą rozpoczęło inne mocarstwo. W tym razie jednak rząd niema wytkniętego dokładnie planu, dlatego pożyczka ta użytą będzie na cele wewnętrzne.

Berlin 24 Lipca. „Post“ z naciskiem powtarza ostrzeżenia przeciw nabywaniu rossyjskich papierów. Rossyjska polityka jest bowiem tego rodzaju, że uniemożliwia wszelki rozwój wewnętrzny i zewnętrzny kraju: tego stanu żaden rząd nie zmieni, a katastrofa wisi nad Rossyą, która ogromnego przewrotu będzie powodem.

Paryż 24 Lipca. Ministeryum poczt i telegrafów w Paryżu (Ministère des Postes et des Telegraphes) przestało istnieć, ą na jego miejsce utworzono „Direction Generale des Postes et des Telegraphes“ (generalna dyrekcya poczt i telegrafów).

Belgaad 24 Lipca. Komenda szkoły wojskowej wdrożyła dyscyplinarne dochodzenie przeciw uczestnikom onej uczty z panem Millet w dniu 14 Lipca. Starszych skazano za karę na sześciomiesięczną służbę w linii, młodszych na 25-dniowy areszt: Professor La-Roche który ich do hotelu ambasady wprowadził, został wydalony. Wyrok został sankcyonowany przez króla.

Rzym 24 Lipca. „Osservatore Romano“ twierdzi, że cyrkularz kardynała sekretarza Rampollo nie był przeznaczony do publikacyi, jest to bowiem wyciąg z obszernego pisma wystosowanego przez papieża w dniu 15 Czerwca t. j. w dniu objęcia przez kardynała Rampolla sekretaryatu. W piśmie tem wskazuje papież zachowanie się względem pojedynczych narodowości; dłużej zaś zastanawia się papież Leon XIII. nad stosunkami we Włoszech.

Peszt 24 Lipca. Kolej państwowa otrzymała koncessyą na budowę, która ma połączyć Morawy z Węgrami.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE K. BARTOSZEWICZA

jest do nabycia po cenie 40 ct., z chrom. planem miasta po 70 ct. za egzemplarz.

Ogłoszenia do „Ananasa“

najpopularniejszego i najwięcej się rozchodzącego **kalendarza humorystycznego**

przyjmuje **po cenach stałych**

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

w Krakowie (ul. Sławkowska, hotel Saski).

Ananas na rok 1888 wyjdzie z początkiem Września, ozdobiony bogato illustracyami, w pięknej okładce, z artykułami pióra najpierwszych naszych humorystów.

Ananasa na rok 1885 rozeszło się 6.000 egzemplarzy
„ „ „ 1886 „ „ 7.500 „
„ „ „ 1887 „ „ 8.200 „

Cena inseratów:

na całą stronnicę 20 złr., na pół stronnicy 12 złr., na ćwierć str. 7 złr., na $^{1}/_{6}$ str. 5 złr., na $^{1}/_{8}$ stronnicy 4 złr. w. a.

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem **KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.**

Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr. 15 ct.)

SŁOWNIK LINDEGO

egzemplarz zupełnie nowy, z nierozciętemi kartkami jest do nabycia w administracyi »Kurjera« za **18 złr.**

Księgarnia **K. Bartoszewicza** i Administracya »Kuryera Krakowskiego« w Krakowie (hotel Saski), wysyła franco za nadesłaniem 5 złr. 20 ct. Akcye Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Tylko Prenumeratorzy „Kurjera Krakowskiego“

wykazujący się biletem prenumeracyjnym, mogą nabywać w Administracyi następujące dzieła **po cenach dla nich specyalnie niesłychanie zniżonych:**

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniz. na . . .40
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 4·50
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 1·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellońka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·60 ct. zn. na —·60
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, pertret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·50
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . . . —·25
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . —·80
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . ·80
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . —·30
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . —·20
— Gawędy o literaturze i sztuce. Cena 1·50 ct. zn. na . . . . . . —·40
— Wieczory Drezdeńskie. Cena 2 złr. 40 ct. zn. na . . . . . . —·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1·50 cnt. zn. na . . . . ·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentatacyjnym. Cena 2·40 ct. zn, na . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . . 1·50
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Stadnicki Kaz. br. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
— Bracia Władysława Jagiełły, cena 4·50 ct. zn. na . . . . . . 1·50
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno inne wydanie) Cena 4 złr. zn na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·25
Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn na . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —·60

Drobne ogłoszenia.

Za drobne ogłoszenia płaci się za 1 raz taksę 10 ct. i po 1 cencie od wyrazu, za razy następne taksę 5 centów i po pół centa od wyrazu.

Skład fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków Krzysztofory (Rynek, róg ulicy Szczepańskiej), sprzedaje i wypożycza nowe i przegrane fortepiany, pianina i harmonie z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszystkie instrumenta sprzedaje się z 5-letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty miesięczne. Ceny fabryczne. Wyłączna filia fabryki Lipskiej Juliusza Blüthner. 8—10

Domek murowany (trzy pokoje, kuchnia, ogródek) do sprzedania. Półwsie Zwierzynieckie l. 9. 23—31

Technik ukończony poszukuje lekcyi w zakresie wyższej szkoły realnej, w wykreślnej szczególnie uzdolniony. Zgłoszenia „Téchnik“ poste restante Kraków. 1-3

OSOBA z dobrego domu, panna, w średnim wieku, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, przytem znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem, poszukuje umieszczenia jako gospodyni lub klucznica.—

Uzdolniony subjekt z handlu papieru znajdzie umieszczenie za kaucyą natychmiast. Wiadomość w drukarni A. Koziańskiego przy ul. Szewskiej w Krakowie.

Potrzebny jest od 1 września r. b. **nauczyciel** na wieś do przygotowania dwóch chłopczyków do 3-ciej klasy wydziałowéj. Bliższa wiadomość u A. K. poste restante w Nowym Sączu.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków, 25 Lipca 1887.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110	—	111	—
Marki niemieckie	61	50	62	25
20-frankówki za sztukę . .	9	95	10	05
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	104	25	105	50
$4^{1}/_{2}$% gal. pożyczka krajowa	94	75	95	75
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100	—	100	75
Listy zastawne:				
$4^{1}/_{2}$% listy gal. banku krajowego	95	50	96	25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101	50	102	50
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „	98	50	99	40
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95	75	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	92	75	93	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92	—	92	50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	—	99	—
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102	75	103	50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99	75	100	50
Losy:				
Miasta Krakowa	18	—	19	—
„ Stanisławowa . . .	29	50	31	
Warszawa, 25 Lipca 1887.				
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100	50	101	25
4% listy likwidacyjne . , .	92	25	93	—

Telegramy:

Wiedeń, 25 Lipca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·55 Akcye kredytowe 282·60, Dukaty 5·94.

Berlin, 25 Lipca 1887.

Guldeny austryackie 161·40, ruble 178·90.

Pociągi na kolejach żelaznych od 1go Czerwca br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano. Do **Wieliczki:** o g. 11·15 przed poł. (zeg. B.-Peszt)

Do **Wiednia:** pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa:** osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór. Z **Rzeszowa:** lokalny o g. 8·20 wieczór. Z **Wieliczki:** o g. 7·35 wieczór. (zeg. B.-Peszt)

Z **Wiednia:** pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)

Z **Prus:** osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór. Z **Warszawy:** osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (zegar Pragski)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.